



Oddaj Krew!
Podziel się życiem!



TYMEK ZACHOROWAŁ NA OSTRĄ BIAŁACZKĘ LIMFOBLASTYCZNĄ

W ZWIĄZKU Z CZĘSTYMI TRANSFUZJAMI POTRZEBNA JEST KREW. JEŚLI CHCIELIBYŚCIE NAM POMÓC, TO KREW MOŻNA ODDAĆ W KAŻDYM PUNKCIE KRWIODACTWA BEZ WZGLĘDU NA GRUPĘ KRWI ZE WSKAZANIEM NA:

TYMEK WUNDERLICH, DZIECIĘCY SZPITAL KLINICZNY IM. JÓZEFA POLIKARPA BRUDZIŃSKIEGO W WARSZAWIE.



VS.



SOBOTA | 07/10 | 20:00

#naStadionie

#WPŁARK

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NAKLAD: 2.000 SZT.

#189





WISLAPLOCKSA



03

#SpisTreści

04 STREFA WOONERF PRZY STADIONIE

06 „ZOSTANIE TO ZE MNĄ NA ZAWSZE”

08 O RYWALU: ARKA GDYNIA

14 TRANSFERY WEWNĘTRZNE

15 BIERY, TRZYMAJ SIĘ!

18 TRUDNY, NIWYGODNY RYWAŁ

Tekst:

Marta Hućko, Kamil Wawrzyńcał, Maciej Wiącek

Korekta:

Mateusz Lenkiewicz

Koordinacja:

Sebastian Wiciński

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.

2023

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl



STREFA WOONERF PRZY STADIONIE

Prezydent Andrzej Nowakowski przed symbolicznym kopnięciem piłki podczas meczu inauguracyjnego na nowym obiekcie

Kończy się modernizacja Batalionów Chłopskich. Otwiera to drogę do zmian na sąsiedniej ul. 7 Czerwca 1991 roku przy stadionie Wisły. Może tu powstać tzw. strefa woonef.

Przebudowa ul. Batalionów Chłopskich ruszyła w styczniu. – Zakres prac jest duży – podkreśla prezydent Płocka Andrzej Nowakowski. – Ułożyliśmy kanalizację deszczową, zrobiliśmy nową jezdnię, parkingi, wymieniliśmy lampy. Po obu stronach ulicy zbudowaliśmy chodniki, choć to jeszcze nie koniec. Jeden z nich stanie się ciągiem pieszo-rowerowym – dodaje prezydent miasta.

Za modernizację ul. Batalionów Chłopskich Płock zapłaci prawie 6,3 mln zł, przy czym 5 mln zł to zdobyta przez miasto dotacja z budżetu państwa. Prace drogowe się kończą i powoli uruchamiany jest przejazd na odcinku od ul. Zgliczyńskiego do skrzyżowania z ul. 7 Czerwca 1991 roku oraz NSZ. To na początek. Całą drogą pojedziemy w grudniu, po formalnym zakończeniu przedsięwzięcia i podpisaniu protokołu odbioru robót. Takie są zasady Programu Inwestycji Strategicznych, z którego pochodzi wspomniana dotacja.

Po zakończeniu prac zmieni się organizacja ruchu na skrzyżowaniu tej drogi z ul. 7 Czerwca 1991 roku i NSZ. Pierwszeństwo przejazdu otrzymają kierowcy wyjeżdżający z ul. Batalionów Chłopskich i skręcający w kierunku straży pożarnej. Naturalnie ci, jadący ul. NSZ w przeciwnym kierunku, także będą uprzywilejowani przy skręceniu w ul. Batalionów Chłopskich.

Wprowadzenie nowej organizacji ruchu pozwoli zwiększyć bezpieczeństwo pieszych, poruszających się między Orlen Areną, a stadionem Wisły, w czasie różnych imprez sportowych, ale nie tylko wtedy. Dlatego w ratuszu mówi się jeszcze o zmianie charakteru ul. 7 Czerwca 1991 roku na strefę przyjazną dla pieszych, z uspokojonym ruchem pojazdów, choć – oczywiście – z zapewnionym dojazdem do poszczególnych nieruchomości. A taka strefa dla pieszych jest także dobrym miejscem do aranżacji na nowo zieleni.

 PŁOCK



Na tym skrzyżowaniu, po zakończeniu inwestycji, zmieni się pierwszeństwo przejazdu

 ZOO
PŁOCK

 PŁOCK

WWW.ZOO.PLOCK.PL

ZOO PŁOCK
ZAPRASZA
CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ
WE WSZYSTKIE DNI
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE

„ZOSTANIE TO ZE MNĄ NA ZAWSZE”



Od zawodnika Nafciarzy, poprzez skauta i analityka, aż do asystenta trenera pierwszego zespołu i głównego szkoleniowca drugiego – o latach spędzonych w Wiśle, niezapomnianym meczu w ekstraklasie, sytuacji z końcówki poprzedniego sezonu i swojej wizji trenerskiej porozmawialiśmy z Łukaszem Nadolskim.

To może zaczniemy od tego, że dla trenera to pierwsza praca w charakterze pierwszego szkoleniowca. Czy ciężko się było przestawić?

To takie pytanie, myślę, dobre, ale ciężko jest na nie odpowiedzieć. Ja będąc analitykiem i asystentem trenera, nie chcę powiedzieć, że przygotowywałem się do tej roli, ale zawsze chciałem spróbować i myślę, że to takie dobre przejście z tej roli asystenta, analityka na pozycję pierwszego trenera. Poziom jest okej, to też nie jest jakaś wysoka liga, ale na pewno jest wymagająca. Uważam, że ta liga to jest tylko z nazwy czwartą ligą i tak naprawdę kilka zespołów prezentuje poziom takiego średniego trzecioligowca. Tak że na pewno fajne pole, fajne doświadczenie. Jak do tej pory wynik jest całkiem przyzwoity, tak że zobaczymy, co dalej.

Jakie były pierwsze najbardziej zauważalne różnice albo może takie trudności, które trener napotkał?

Na pewno spodziewałem się tego, ale dopiero będąc już w tej skórze, będąc tym pierwszym trenerem to dotyczy mnie osobiście – największa zmiana to jest decyzyjność. Jak byłem asystentem albo analitykiem, to jednak robiłem swoją robotę, starałem się ją wykonywać jak najlepiej, ale te wszystkie decyzje główne odnośnie kształtu wyjściowej jedenastki i tak dalej, odnośnie kształtu treningu, to już decydował pierwszy trener. To była taka główna zmiana, że tutaj już naprawdę za coś odpowiadasz, a tam byłem odpowiedzialny za pewną pracę, ale wszystko spadało na pierwszego trenera, więc myślę, że jakbym miał powiedzieć jedno słowo to: odpowiedzialność. To jest taka największa zmiana.

Chciałabym zapytać o ten jeden mecz jako tymczasowy trener w ekstraklasie z Górnikiem Łęczna. Jak duże to było wtedy wyzwanie przygotować zespół do tego meczu? Czy w ogóle jeżeli ma się tak mało czasu, to czy można jakieś swoje zmiany do tego zespołu wnieść?

Tak naprawdę tydzień czasu to i tak nie było źle, bo czasami ma się 2 czy 3 dni, a tydzień to jest cały mikrocykl, więc nie było tak źle. No niestety to był taki moment bardzo ciężki, bo obóz zimowy naprawdę wyglądał obiecująco z mojej perspektywy trenerskiej i nic nie zapowiadało tego, że ten początek rundy wiosennej będzie wyglądał w taki sposób. Ale piłka jest taka, w tym jest piękna, że nie ma na to recepty.

Ten początek był średnio udany i decyzją zarządu była zmiana trenera. Trener Stańko już był tak naprawdę dogadany, ale ten jeden mecz, chyba nie jest to jakaś tam wielka tajemnica, że po prostu miał jakieś swoje sprawy do załatwienia i był gotowy dopiero od następnej kolejki. Ten mój jeden mecz z Górnikiem Łęczna, akurat tak się złożyło, że wygrany. Myślę, że to jest jedno z najpiękniejszych uczuć zawodowych, jak nie najpiękniejsze, zdecydowanie. Ale na pewno było to dla mnie wyzwanie pod kątem takim ambiciozalnym i również pod kątem psychicznym mega ciężkie. Tak naprawdę było bardzo mało spania, bo to właśnie sprowadza się do tej odpowiedzialności, bo to był poziom Ekstraklasy i oczekiwania może nie były nie wiadomo jakie, bo wchodzi trener, to co ma zrobić, ale sam sobie, jak jesteś człowiekiem ambitnym, narzucasz, że chcesz wygrać i tak też się stało. Co do takich zmian, co można zrobić, to myślę, że można zrobić kosmetyczne zmiany. Można dobrać inne środki treningowe, dać jakiś inny bodziec. Myślę, że też kwestie mentalne można pozmienniać. Też pamiętam, że zrobiłem taki film motywacyjny z najlepszymi zagraniami chłopaków w innych klubach, na przykład Rafał Wolski z Fiorentiny i tak dalej, więc to takie małe, kosmetyczne rzeczy. Nie ma też co ukrywać, w tym meczu zespół wyglądał bardzo dobrze, a jeszcze dodatkowo Rafał Wolski i Mateusz Szwoch pod kątem indywidualności, jak zobaczymy, jakie bramki padały, to naprawdę czapki z głów. Tak że wyszło super, naprawdę świetne wspomnienia i zostanie to ze mną na zawsze.

To jeszcze końcówka poprzedniego sezonu, zmiana trenera i dużo się mówiło o tym, że trener odmówił poprowadzenia zespołu... Może wyjaśnimy jak to było.

Fajnie, że pytasz, naprawdę, bo chciałbym to bardzo mocno sprostować. Ja klubowi nigdy bym nie mógł odmówić, bo ten klub mi dał mega dużo. Tak naprawdę wszystko pod kątem trenerskim, zawodniczym też bardzo dużo. Sytuacja była taka, że ja tej propozycji w ogóle nie miałem. Ciężko powiedzieć czy bym ją miał, czy w ogóle bym jej nie miał, ale prezes i dyrektor, którzy byli osobami decyzyjnymi, wiedzieli, że w tym momencie, właśnie w tamtych dniach, moja żona, moje dziecko się rodziło i tak naprawdę nawet jeżeli bym chciał, to po prostu pod kątem ludzkim nie mogli mi złożyć tej propozycji. Bo akurat z Rakowem, czyli tym pierwszym, w którym

teoretycznie mógłbym zespół prowadzić, to już żona była w szpitalu, a dzień później rodzika. I tak naprawdę później nie było mnie 3 dni, ale zrobiłem wszystko, żeby być chociaż na tym ostatnim meczu z Cracovią, czego żona mi pewnie nie wybaczy do końca życia. Dlatego uważam, że jak czytalem te opinie, że odmówiłem, czy że nie chciałem objąć, czy że się bałem, to jest po prostu dla mnie krzywdzące, bardzo mnie to bolało i fajnie, że możemy chociaż w części kibicom o tym powiedzieć.

Teraz może o drugim zespole – co stoi za takim dobrym początkiem sezonu? Co trener wprowadził do tego zespołu?

Miło mi to słyszeć, że dobry początek, ale na pewno twardo stąpamy po ziemi, bo jak to zawsze w piłce jest, trzeba być cały czas czujnym. Co do zmian, oczywiście widziałem jak funkcjonuje drugi zespół, ale byłem bardziej skupiony na pracy w pierwszym zespole, tak że nie chciałem oceniać, co było zmianą, bo też nie wiem, jak poprzedni trenerzy pracowali. Ja mam bardzo duży szacunek do trenerów Majewskiego, Brzozowskiego i Kondrackiego, i tak naprawdę moim celem – wiadomo, że człowiek jest ambitny – było to, żeby chociaż utrzymać ten poziom, jaki ci trenerzy prezentowali weszłych sezonach, żeby ten zespół chociaż na tym poziomie funkcjonował. Tak że myślę, że na razie, oczywiście podkreślam: na razie, jest to na podobnym poziomie. Co do zmian, to myślę, że przede wszystkim zawodnicy te zmiany wykonali. Nie chcę mówić tylko o swojej pracy, o swoim podejściu, ale myślę, że zawodnicy naprawdę wyglądają super – i ci którzy trenują cały czas w drugim zespole, i też zejscia z pierwszego zespołu naprawdę są bardzo solidne. Dosłownie do nawet jednego zejścia z pierwszego zespołu nie mam żadnych zastrzeżeń. Oczywiście taktyczne zawsze są, ale pod kątem zaangażowania czy mentalności nie mam żadnych. Chciałem podkreślić, że to nie tylko ci chłopacy z pierwszego zespołu, ale też ta codzienna praca z tymi chłopakami z drugiego zespołu – oni naprawdę... kto nie gra, bo wiadomo czasami jest mniej trochę tych miejsc, czasami więcej, ale kto nie gra, to naprawdę prezentuje odpowiednią jakość i myślę, że oni są głównym takim do tej pory motorem napędowym tej drużyny.

Często się mówi o zawodnikach schodzących z jedyńki, że ciężko wkomponować ich w zespół – jak to z trenera perspektywy wygląda?

Przed wszystkim chciałem grać podobnym systemem jak pierwszy zespół. Oczywiście on trochę się różni pod kątem założeń taktycznych, ale powiedzmy że bazowo wychodzimy z czwórki obrońców – tak jak pierwszy zespół, więc te pozycje plus minus są podobne. Na pewno to od nich przede wszystkim zależy, jak podejść do tego mentalnie. Jeżeli do tego podchodzą dobrze, to oni mają takie umiejętności, że w tej lidze spokojnie sobie radzą, są wyróżniającymi postaciami. No a dodatkowo myślę, że gdzieś tam jak mają taki jasny plan na mecz i wiedzą, co mają robić, to po prostu wszystko dobrze funkcjonuje. Myślę, że wszystko i tak się zaczyna od mentalności, chęci pomocy temu naszemu zespołowi.

A co zrobić jak na przykład dostaje się dwóch napastników, a miejsce na szpicy jest tylko jedno?

No właśnie to jest dobre pytanie, tylko ja w takim systemie który gram, 4-3-3, to tak naprawdę u mnie nie ma skrzydłowych, a jest trójka napastników. Więc czy na przykład był taki moment, że schodził Sebastian Strózik i Adrian Szczutowski, to Adrian grał centralnego napastnika, a z jednej strony grał Sebastian Strózik i też całkiem nieźle to funkcjonowało. Dlatego też zamykając się na skrzydłowych tak naprawdę, tak jak mówisz, pozycja napastnika jest jedna, ale grając takie 4-3-3, gdzie masz, teoretycznie można nazywać to jak chcesz, ale masz trójkę napastników, trójkę pomocników i czwórkę obrońców, to tych napastników spokojnie można wrzucać razem. Nawet jakby było trzech, to myślę, że też byśmy byli w stanie to pogodzić.

To teraz może do kariery zawodniczej trenera nawiążemy. Jak trener wspomina te lata w Wiśle Płock?

Na pewno wspominał bardzo dobrze, bo jak wspominałem wcześniej, ten klub dał mi bardzo dużo pod kątem trenerskim, pod kątem zawodniczym. Na pewno był to rollercoaster, bo dwa razy spadaliśmy z ligi, dwa razy udało się awansować, tak że taki intensywny czas. Wiadomo bardzo dużo wręczarowania, ale też dwa razy udało się z tego podnieść i ja awansować do tej pierwszej ligi – pierwszy raz za trenera Broniszewskiego, drugi raz za trenera Kaczmaraka. Tak że gdzieś ten poziom przełomu 1. i 2. ligi, no wiadomo, że gdzieś tam cała najnowsza historia Wisły Płock w ekstraklasie zaczęła się właśnie wtedy jak trener Kaczmarek obejmował zespół w 2. lidze. Naprawdę było bardzo ciężko to odbudować, to też wiedzą ludzie, którzy wtedy byli: prezesi, trenerzy, zawodnicy, jak to wyglądało, ale naprawdę mieliśmy fajny zespół pod kątem atmosfery, pod kątem umiejętności i ten zespół awansował do 1. ligi. Oczywiście później ja już w 1. lidze byłem tylko pół roku, ale cieszę się, że mogłem też jakąś minimalną cegiełkę dołożyć do tej odbudowy od samego, może nie dna, ale no trochę dna dla widzów, bo nie ma co ukrywać, że to nie jest klub na 2. ligę. Tak miało być, pewnie zabrakło mi umiejętności na to, żeby dalej kontynuować przygodę piłkarską tutaj w Wiśle. Ale cieszę się – nigdy nie grałem w ekstraklasie jako zawodnik, ale ten jeden mecz jako trener w ekstraklasie wszystko mi osłodził, to była taka rekompensata.

Czy zobaczymy kiedyś jeszcze raz, tym razem na dłużej, Łukasza Nadolskiego jako trenera pierwszego zespołu?

Pierwsza rzecz, to na pewno nie jest pytanie do mnie. A druga rzecz jest taka, że trzeba mieć odpowiednie papiery, bo tak naprawdę w tej chwili mam UEFA A. Jeżeli zespół jest pierwszoligowy, czy ekstraklasowy, to trzeba mieć UEFA Pro. A trzecia rzecz jest taka, że ja cały czas nie mam pewności, czy chcę być pierwszym trenerem, czy jednak asystentem, bo naprawdę będąc tym pierwszym trenerem, tak jak mówiłem, przez tydzień czasu w ekstraklasie, na najwyższym poziomie, to kosztowało mnie kupę zdrowia i nie ukrywam, że też trzeba mieć do tego pewne predyspozycje. Oczywiście czas pokaże – nie wykluczam i takiej, i takiej roli, ale zobaczymy. Nie ma się co zamykać na pewne tematy.



Arka Gdynia

Rok założenia: 1929

Barwy: żółto-niebieskie

Przydomek: Arkowcy, Żółto-Niebiescy

Przed nami piąte domowe spotkanie przy Łukasiewicza 34. Na ORLEN Stadion przyjedzie Arka Gdynia, z którą Nafciarze powalczą o czwarty tryumf u siebie z rzędu.

SYTUACJA KADROWA

Latem Arkę zasiliłi głównie gracze występujący wcześniej w niższych ligach, tacy jak na przykład Michał Borecki i Kasjan Lipkowski (powracający z wypożyczenia) z KKS-u Kalisz, ale także zawodnicy z doświadczeniem na poziomie ekstraklasy, czyli Olaf Kobacki (powrót z wypożyczenia), Paweł Lenarcik (obaj poprzednio Miedź Legnica) i Martin Chudý (poprzednio Concordia Chiajna, dawniej Górník Zabrze).

Z klubem pożegnał się za to wyróżniający się szczególnie jesienią poprzedniego sezonu Omran Haydari, czy broniący gdyńskiej bramki na koniec sezonu 22/23 Daniel Kajzer. Barwy zmieniła też legenda Arki, czyli Marcus Vinicius, który po jedenastu sezonach gry dla Żółto-Niebieskich przeszedł do grającej w lidze okręgowej Wierzyca Pelpin.

W kadrze najbliższego przeciwnika znajdziemy ex-Nafciarza. Mowa o Michale Marcjaniku, który był do nas wypożyczony z włoskiego Empoli w sezonie 19/20, a następnie na zasadzie transferu definitywnego wrócił do Arki, której jest wychowankiem oraz o Hubercie Adamczyk, który swego czasu zapowiadał się na duży talent, a w niebiesko-biało-niebieskich barwach wystąpił 21 razy (2019-2021), zdobywając jedną bramkę.

Z ciekawych graczy warto wyróżnić przede wszystkim Kamila Czubaka, czyli króla strzelców poprzedniego sezonu Fortuna 1 Ligi, który w 10 meczach obecnej kampanii zdobył już 6 bramek. Znaną w środowisku twarzą jest również środkowy pomocnik Janusz Gol.

USTAWIENIE

Zespół z Gdyni wymiennie stosuje ustawienie z trójką i czwórką obrońców. Sezon w bramce rozpoczął Martin Chudý, jednakże w ostatnich meczach oglądaliśmy w niej Pawła Lenarcika.

Ostatnie trzy spotkania to formacja czterech defensorów, ale niezależnie od ustawienia, możemy spodziewać się, że wystąpią tam Michał Marcjanik i Przemysław Stolec, a do wyjściowego składu może powrócić kapitan Arkowców Oleksandr Azatskyi. Na bołach biegać mogą Dawid Gójny i Kasjan Lipkowski (który zagra również na środku), a przy

grze z wahałkami, jedno z nich obsadzić może Marcel Predenkiewicz.

W środku pola wystąpić mogą przede wszystkim Janusz Gol i Sebastian Milewski, a jako „dziesiątki” – Hubert Adamczyk i Luan Capanni. Na tej pozycji, jak i na skrzydle zagra również Olaf Kobacki, a na drugiej flance możemy zobaczyć Kacpra Skórę lub wspomnianego wcześniej Marcela Predenkiewicza. Na szpicy, jeżeli tylko będzie zdrowy, pewniakiem do wyjściowego składu pozostaje Karol Czubak.

MŁODZIEŻOWCY

Kadra Arki liczy kilku zawodników ze statusem młodzieżowca, natomiast w tym sezonie szanse dostają przede wszystkim bardzo uniwersalny Kasjan Lipkowski (2003 r.) oraz występujący głównie na bołach boiska Marcel Predenkiewicz (2004 r.). Swoje pierwsze minuty w końcówkach spotkań otrzymuje również napastnik Wiktor Sawicki (2006 r.), a na ławce ostatnio regularnie zasiada jego konkurent, Marcel Szymański (2005 r.). Sporo czasu na boisku otrzymuje skrzydłowy/ofensywny pomocnik Kacper Skóra (2003 r.).

Na razie na swoją szansę czeka mający za sobą debiut w reprezentacji U-18 Jakub Staniszewski (2005 r.), a częstym bywalcem meczowej dwudziestki jest środkowy pomocnik Wojciech Zieliński (2004 r.). Do rozgrywek zgłoszony jest również młodzieżowy bramkarz Paweł Depka (2005 r.).

UWAGA, TALENT

Po bardzo udanym sezonie na wypożyczeniu w drugoligowym KKS-ie Kalisz (29 występów w lidze, 4 gole, 2 asysty) Kasjan Lipkowski wrócił do Arki Gdynia. Urodzony 28 marca 2003 roku w Wągrowcu środkowy lub boczny obrońca z KKS-em zaszedł aż do półfinału Fortuna Pucharu Polski, gdzie odpadł po 0:1 z późniejszym tryumfotorem całych rozgrywek – Legią Warszawa.

20-latek jest przygodę z piłką rozpoczął w klubie z rodzinnej miejscowości, czyli Nielbie Wągrowiec. Stamtąd w wieku 16 lat trafił do Arki Gdynia, gdzie występował w zespołach młodzieżowych i w 2022 roku sięgnął po wicemistrzostwo Polski CLJ U-19. Pół roku temu otrzymał również powołanie do reprezentacji Polski U21, gdzie do tej pory zaliczył 3 występy w meczach towarzyskich oraz brał udział w niedawnym zgrupowaniu przygotowującym zespół do eliminacji Mistrzostw Europy do lat 21. Po powrocie z wypożyczenia

do KKS-u Kalisz podpisał nowy kontrakt z Arką, który ma obowiązywać do 30 czerwca 2028 roku.

Obecną kampanię Lipkowski zaczął w wyjściowym składzie Arki na swojej ulubionej pozycji, czyli środku obrony, jednak zdarzyło mu się również biegać jako boczny defensor lub wahałkowy. Dopiero w ostatniej kolejce młodzieżowiec wszedł na boisko z ławki rezerwowych.

POD LUPĄ

Olaf Kobacki urodził się 10 lipca 2001 roku w Poznaniu. Przygodę z piłką rozpoczynał w Akademii Lecha Poznań, skąd w 2017 roku przeniósł się do włoskiej Atalanty Bergamo, gdzie występował w drużynach młodzieżowych oraz był powoływany do reprezentacji Polski od U17 do U20. W 2020 roku zdobył z Atalantą mistrzostwo Primavera, a w sierpniu 2021 zdecydował się na powrót do Polski i wypożyczenie do Arki Gdynia. W swoim pierwszym sezonie na poziomie 1. ligi, grając głównie na wahałce, zaliczył 6 bramek i 4 asysty, a klub postanowił skorzystać z opcji pierwokupu z Atlanty.

Kampanię 2022/2023 Kobacki spędził już na wypożyczeniu do Miedzi Legnica, gdzie jako skrzydłowy/ofensywny pomocnik zdobył jedną bramkę i zaliczył 4 asysty (właśnie po jego dograniu honorowego gola dla Miedzi zdobył Chuca w naszym jesiennym pojedynku w Płocku zakończonym). Po zakończonym spadkiem sezonu, 22-letni zawodnik wrócił do Arki Gdynia, gdzie w dziewięciu spotkaniach trwającego sezonu Fortuna 1 Ligi zdążył już czterokrotnie trafić do siatki rywala.

Jak wspomina sam zainteresowany, najlepiej czuje się na skrzydle lub pozycji numer 10 (zarówno przy grze na dwie „10” z wahałkami, jak i przy grze jako ustawiony za napastnikiem ofensywny pomocnik) i właśnie na tych pozycjach możemy go oglądać w tym sezonie w barwach Arkowców.

TRENER

Wojciecha Łobodzińskiego kibicom polskiej piłki nożnej nie trzeba przedstawiać. Jako zawodnik zdobył cztery mistrzostwa Polski (jedno z Zagłębiem Lubin i trzy z Wisłą Kraków) i jeden Superpuchar (z Zagłębiem). Przez lata występował jako skrzydłowy na poziomie ekstraklasy, gdzie ostatecznie rozegrał 217 spotkań i strzelił 20 bramek. W sezonach 99/00-2002/2003 reprezentował barwy Wisły (również Petro i Orłenu) Płock.

Urodzony 20 października 1982 roku w Bydgoszczy Łobodziński po siedmiu latach gry w Miedzi Legnica postanowił właśnie tam zakończyć karierę piłkarską i płynnie

przejść w rolę szkoleniowca. W sezonie 2021/2022 jego zespół zdecydowanie, z przewagą aż 15 punktów (!), wygrał rozgrywki Fortuna 1 Ligi i awansował do PKO BP Ekstraklasy.

Kolejnej przygody w elicie klub z Legnicy nie będzie jednak wspominał zbyt pozytywnie. Miedź zamknęła tabelę i ponownie spadła na zaplecze, a trener Łobodziński pożegnał się z pracą w październiku, kiedy po jedenastu meczach jego zespół miał na koncie jedno zwycięstwo i dwa remisy. Pod koniec marca bieżącego roku 40-letni szkoleniowiec został zaprezentowany jako trener Wieczystej Kraków i mimo dobrego początku jego pracy, klubowi nie udało się awansować do 2. ligi i kontrakt nie został przedłużony.

W czerwcu ogłoszono, że Wojciech Łobodziński obejmie stery w Arce Gdynia i właśnie w tej roli wróci teraz do Płocka.



FOT. MIROSLAW SZOZDA | 400mm.pl

esse
DLA ZDROWIA

Jesteśmy dla Ciebie
wsparciem na każdym
etapie leczenia

ORTOPEDIA FIZJOTERAPIA REHABILITACJA DIETETYKA

Warszawa
Łódź
Płock
ul. Piłsudskiego 35
tel. 787 947 957
essedlazdrowia.pl

 **Budmat.**

**NAJLEPSZE
DACHY · RYNNY
OGRODZENIA**



budmat.com



**U nas startują
najszybsze paczki!**



**DOSTAWA
W 1 DZIEŃ**



**10 000
PUNKTÓW**



**3 DNI
NA ODBIÓR**

www.ornpaczka.pl



ORLEN ORLEN

ORLEN ORLEN

MIĘDZYTORZE
Zakładowy Klub Sportowy
Warta Plock
ZAKS
0047
KONCERTOWCKIBICUJ KONCERTOWCKIBICUJ KONCERTOWCKIBICUJ KONCERTOWCKIBICUJ



TRANSFERY WEWNĘTRZNE

Z początkiem października w strukturach wewnętrznych klubu doszło do zmian. Rzecznikiem prasowym Wisły Płock został Mateusz Lenkiewicz, natomiast z działem marketingu pożegnał się Arkadiusz Stelmach, który od teraz w pełni skupi się na pracy w pionie sportowym.

Mateusz Lenkiewicz urodził się 29 września 1991 roku w Płocku i jest absolwentem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Pod koniec maja 2017 rozpoczął pracę w dziale marketingu Wisły Płock, z czasem obejmując funkcję zastępcy kierownika, od sierpnia 2020 – kierownika działu marketingu. W lutym 2019 roku ukończył również kurs spikera PZPN i to właśnie jego głos możemy usłyszeć w trakcie domowych spotkań Wisły Płock w Fortuna 1 Lidze (wcześniej w PKO BP Ekstraklasie) i IV lidze. Co ciekawe, 32-latek ma za sobą również debiut jako spiker w meczu międzynarodowym Polska – Kosowo do lat 21. Po odejściu Michała Łady z klubu, od sierpnia bieżącego roku pełni obowiązki rzecznika prasowego, a od teraz już oficjalnie obejmie stanowiska dyrektora działu marketingu i rzecznika prasowego.

- Mateusz Lenkiewicz jest naturalnym następcą Michała Łady na stanowisku rzecznika prasowego i dyrektora działu marketingu. Dzięki kilkuletniej pracy w Wiśle Płock, zdążył poznać klub od podszewki i wie, jakie są jego realia i potrzeby – powiedział prezes Wisły Płock Piotr Sadczuk.

Od kwietnia 2022 roku Arkadiusz Stelmach pełni funkcję dyrektora ds. skautingu młodzieżowego, co dotychczas łączył z pracą w dziale marketingu Wisły Płock. Od początku października 2023 27-latek skupi się już wyłącznie na działaniach w pionie sportowym i współpracy z dyrektorem sportowym Dariuszem Sztylką oraz dyrektorem ds. skautingu profesjonalnego Bartłojem Sielewskim. Ostatnio Stelmach ukończył wprowadzenie do kursu PZPN Skaut B, czyli nową inicjatywę rodzimego związku.

- Bardzo nam zależało na tym, żeby wzmocnić dział skautingu. Arek Stelmach wykonuje bardzo dobrą pracę, jeśli chodzi o skauting młodzieżowy. Chcemy połączyć te dwa działy, żeby ta praca była jeszcze bardziej efektywna. Arek ma bardzo dużą wiedzę o młodych zawodnikach z całej Polski, zbudował bardzo dobrze i prężnie działający dział skautingu młodzieżowego oraz siatkę skautów. Chcemy z jego doświadczenia skorzystać też w pracy działu skautingu dotyczącego piłki profesjonalnej i stąd ta decyzja. Mam nadzieję, że razem z Bartkjem Sielewskim stworzą bardzo

dobry zespół i nasza praca będzie przynosiła dużo korzyści dla Wisły Płock – powiedział dyrektor sportowy Wisły Płock Dariusz Sztylka.



BIERY, TRZYMAJ SIĘ!



FOT.
MATEUSZ LUDWICZAK
Wisła Płock S.A.

Rzeszów, 8 kolejka Fortuna 1. Ligi, mecz z lokalną Stalą, nagle Marcin Biernat pada na ziemię jak porażony prądem. Sprawdza się najgorszy scenariusz – zerwane ścięgno Achillesa. Trzymamy kciuki za jak najszybszy powrót do boiska, ale wcześniej Marcina czeka operacja, około półroczna rehabilitacja.

Marcin jesteś już po operacji, jak się czujesz?

-Myślę, że nie jest najgorzej, jak na to, że ta kontuzja i wygląda bardzo poważnie, i generalnie niesie za sobą dość długą rekonwalescencję, no to samopoczucie jest dobre. Przede wszystkim nastawienie jest dobre, bo udało mi się to poukładać wszystko w głowie i jestem świadomy, że teraz mam sporo pracy do wykonania i cel jest taki, żeby po prostu jak najszybciej na to boisko wrócić.

Przed meczem odczuwałeś już jakies problemy w nodze? Można było się domyślać, że jest coś nie tak?

-Wiadomo, że miałem delikatne problemy zdrowotne, ale nie było jakichś większych przesłanek, że tak to wszystko może się skończyć. Achillesy co jakiś czas doskwierały, ale akurat przed tym meczem one się trochę wyciszyły, było wszystko w porządku, nie odczuwałem w ogóle żadnego bólu i tak jak mówię nie było przesłanek do tego, że to może skończyć się poważną kontuzją, bo gdybym to wiedział albo gdyby były jakies sygnały, to pewnie poprosiłbym o zmianę i ta przerwa nie byłaby aż tak długa jak jest teraz.

Czy są już wstępne prognozy kiedy kibice ponownie będą mogli zobaczyć Cię na boisku?

-W tym momencie ciężko zakładać. Generalnie przy takich urazach ten okres to jest od 6 do 9 miesięcy. Oczywiście ja zakładam i bardzo bym chciał, żeby to była ta dolna granica i będę robił wszystko, żeby o tę dolną granicę zahaczyć i wtedy być gotowym do normalnego treningu. Myślę, że to jest za wczesny etap, żeby jakies prognozy i jakies wyroki w tym momencie stawiać.

Dało się odczuć wsparcie po całej sytuacji ze strony kibiców i drużyny?

-Chciałem powiedzieć, że było to super zachowanie, jeśli chodzi o chłopaków z zespołu, którzy od razu po zakończeniu spotkania okazali duże wsparcie, każdy do mnie pisał, dodawał otuchy. Również sztab szkoleniowy, sztab medyczny, prezes, dyrektor sportowy, no i przede wszystkim kibice, którzy od razu pisali do mnie prywatne wiadomości, zostawiali komentarze na portalach społecznościowych. W takich ciężkich momentach wychodzi na jaw wszystko, jak to wygląda od środka i to pokazało, że Wisła Płock to jedna

wielka rodzina. Jestem bardzo wdzięczny za całe wsparcie, które otrzymałem.

Minęły już ponad 2 tygodnie od Twojej operacji. Możesz powiedzieć jak przebiega dotychczasowa rehabilitacja?

-W środę, trzy dni po operacji, zacząłem rehabilitację w ośrodku ESSE dla zdrowia w Płocku, w poniedziałek wyszedłem ze szpitala, wtorek dostałem, żeby dojechać do siebie po operacji, a od środy już zaczęliśmy pracę w ESSE. W tym pierwszym tygodniu widzieliśmy się z fizjoterapeutą Kubą Olejniczakiem dwa razy. Pracowaliśmy manualnie nad mobilizacją łydki i przy bliźnie, miałem też laser oraz wykonywałem ćwiczenia z compexem, czyli elektrostymulatorem mięśni. Drugi tydzień to praktycznie te same ćwiczenia na rehabilitacji, też dwa razy w tygodniu, ale dodatkowo dołożyliśmy do tego siłownię 2 razy w tygodniu na której wykonywałem ćwiczenia na górne partie, brzuch oraz zdrową nogę. W piątek została mi zdjęta szyna gipsowa i noga została przełożona do tzw. buta Walkera, czyli buta ortopedycznego używanego najczęściej po operacjach i różnego rodzaju urazach. Cały czas poruszam się o kulach, ale powoli zaczynam obciążać operowaną kończynę. W środę czeka mnie konsultacja u doktora Skorupskiego który mnie operował i zdjęcie szwów. Od kolejnego tygodnia zwiększymy częstotliwość rehabilitacji do trzech jednostek, co w połączeniu z siłownią da 5 dni aktywności tygodniowo.

TERMINARZ

DOMOWYCH MECZÓW LIGOWYCH W RUNDZIE JESIENNEJ



9. kolejka
Wisła Płock - GKS Tychy
NIEDZIELA, 24.09.2023, 12:40



11. kolejka
Wisła Płock - Arka Gdynia
SOBOTA, 07.10.2023, 20:00



13. kolejka
Wisła Płock - Chrobry Głogów
27/28/29.10.2023



15. kolejka
Wisła Płock - Odra Opole
10/11/12.11.2023



16. kolejka
Wisła Płock - Znicz Pruszków
24/25/26.11.2023



18. kolejka
Wisła Płock - Podbeskidzie Bielsko-Biała
08/09/10.12.2023



19. kolejka
Wisła Płock - Zagłębie Sosnowiec
16/17/18.12.2023

DARMOWA KOMUNIKACJA MIEJSKA



DARMOWE PRZEJAZDY DLA POSIADACZY BILETÓW I KARNETÓW W DNIU MECZU

TRUDNY NIEWYGÓDNY RYWAŁ

FOT.
WŁODZIMIERZ SIERAKOWSKI
400mm.pl

Arka Gdynia to jeden z najważniejszych rywali Wisły Płock w XXI wieku. Rozgrywaliśmy kluczowe mecze, zarówno w ekstraklasie, jak i pierwszej lidze. Co prawda lepszym bilansem bezpośrednich starć mogą pochwalić się gdynianie, ale na finiszu poszczególnych sezonów to Nafciarze zwykle plasowali się wyżej od żółto-niebieskich.

Pomijając rywalizację w Pucharze Polski, z Arką mierzyliśmy się 24 razy i, chociaż trudno w to uwierzyć, wygraliśmy zaledwie 5 z tych spotkań. Wśród nich jedno niezwykle istotne. W sezonie 2016/17, po podziale ekstraklasy na grupy mistrzowską i spadkową, wyjazdowa wygrana 1:0 zapewniła Wisłę ekstraklasowy byt. Bramkę na wagę trzech punktów i utrzymania w elicie zdobył Arek Reca, który w tym spotkaniu mógł zaliczyć co najmniej trzy trafienia, ale mimo zmanowania kilku świetnych okazji i tak był najlepszym piłkarzem na boisku.

Zaledwie kilka tygodni wcześniej przed wspomnianym pojedynkiem także graliśmy w Gdyni. W ostatniej kolejce zasadniczej fazy sezonu, Wisła do gry w grupie mistrzowskiej brakowało wygranej właśnie na Wybrzeżu. Prowadzenie objęli gospodarze, a wyrównał z rzutu karnego Jose Kante w doliczonym czasie gry. Matematyczne problemy z wyliczeniem: punktów, różnicy bramek i miejsca w tabeli sprawiły, że nasi zawodnicy myśleli, iż remis także daje grupę mistrzowską. Cieszyli się więc jak dzieci, co udzieliło się także kibicom nafciarzy. Niestety, weryfikacja przyszła szybko, miejsce w ósemce należało się Koronie Kielce, my natomiast utrzymanie w elicie zapewniliśmy sobie w okolicznościach opisanych powyżej.

Niezwykle dramatyczne spotkanie obejrzeli kibice w Gdyni w grudniu 2018 roku. Po golach Dominika Furmana i Oskara Zawady, do przerwy prowadziła Wisła. Na dziesięć minut przed końcem gry już przegrywała, ale ostatecznie znad Bałtyku przywiozła jedno oczko, dzięki skutecznemu w walce po stałych fragmentach gry Alanowi Urydze. Po meczu nikt nie był zadowolony. Daliśmy sobie wyrwać dwubramkowe prowadzenie, gdynian od wygranej dzieliło 120 sekund. Piłka jest niesamowita! W końcowej tabeli wszystko się zgadzało, obie drużyny zapewniły sobie ekstraklasę na następne rozgrywki.

Ważne mecze rozgrywaliśmy nie tylko na najwyższym szczeblu. Dla obydwu klubów pamiętny był sezon 2015/2016. Już przed startem rozgrywek I ligi, władze Arki i Wisły deklarowały walkę o awans do ekstraklasy i w zasadzie od pierwszej kolejki drużyny z Gdyni i Płocka te ambicje potwierdzały.

Przeciwno sobie na murawę wybiegli przy Łukasiewiczza 34 już w drugiej serii spotkań. Postanowiliśmy być gościnni i podarowaliśmy gościom prezenty w postaci dwóch goli i trzech punktów. Rozdawaliśmy je także na wyjeździe, gdzie przegraliśmy 2:4. Tutaj postawę Wisły można zrozumieć, była to bowiem ostatnia kolejka przed świętami Bożego Narodzenia. Hojność płocczan nie przeszkodziła w realizacji celu jakim był powrót do ekstraklasy, co udało się także Arce. W rzeczywistości obydwa zespoły przez całe rozgrywki dominowały w lidze, czasem jedynie swoje trzy grosze wtrącały Zawisza Bydgoszcz czy Zagłębie Sosnowiec.

Dzisiaj ponownie zmierzmy się w rozgrywkach pierwszej ligi i, chociaż unikamy szumnych zapowiedzi, wszyscy doskonale wiemy, że miejsce zarówno Arki, jak i Wisłki jest w ekstraklasie. My zrobimy więc kolejny do niej krok, a rywale niech o ligę walczą ... w innych spotkaniach. W bieżącym sezonie przy Łukasiewiczza jesteśmy niepokonani, ale dzisiaj remisem na pewno się nie zadowolimy.



Maciej Wiącek

FORTUNA



TABELA Fortuna 1 Liga

Lp.	Drużyna	Mecze	Punkty	
1.	Odra Opole	10	23	
2.	Górnik Łęczna	10	20	Awans
3.	GKS Tychy	10	19	
4.	Wisła Płock	10	16	
5.	Miedź Legnica	10	16	
6.	Motor Lublin	10	16	Baraże
7.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	10	15	
8.	Lechia Gdańsk	10	15	
9.	Wisła Kraków	10	14	
10.	GKS Katowice	10	14	
11.	Arka Gdynia	10	14	
12.	Polonia Warszawa	10	10	
13.	Znicz Pruszków	10	10	
14.	Stal Rzeszów	10	10	
15.	Zagłębie Sosnowiec	10	9	
16.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	10	9	Spadek
17.	Resovia	10	8	
18.	Chrobry Głogów	10	8	